

Po 31 latach

# O „Reducie Śląska”

[Andrzej Jarczewski](#)<sup>1</sup>

9. Bywają sny przeraźliwe, gdy człek osaczony

Ręką nie ruszy ni nogą, nawet nie zawoła.

Jedno zrobić może dla swojej obrony –

Obudzić się.

Czekałem na cud przebudzenia...

Godziny mijały niczym okamgnienia,

Cud nie nadchodził.

Była chwila ciszy...

Właśnie odwieziono ostatnich zomowców

Rannych w czasie walki.

Na śniegu pod płotem

Pobici górnicy leżeli pokotem.

Mrozu wielkiego nie było.

Pamiętam – słońce wtedy zaświeciło,

Śnieg był trupio biały, gdzieś czerwonawy,

Ramę wyznaczały czarne bataliony –

Komplet barw narodowych na dziesięciolecie.

Patrzyłem na to długo, pełniąc śnioną wartę,

Wtem, z brunatnej obrożi, jak psy nienażarte,

Wyrwały się ku mnie cztery czarne cienie...

Jeszcze wtedy wierzyłem, że to widowisko

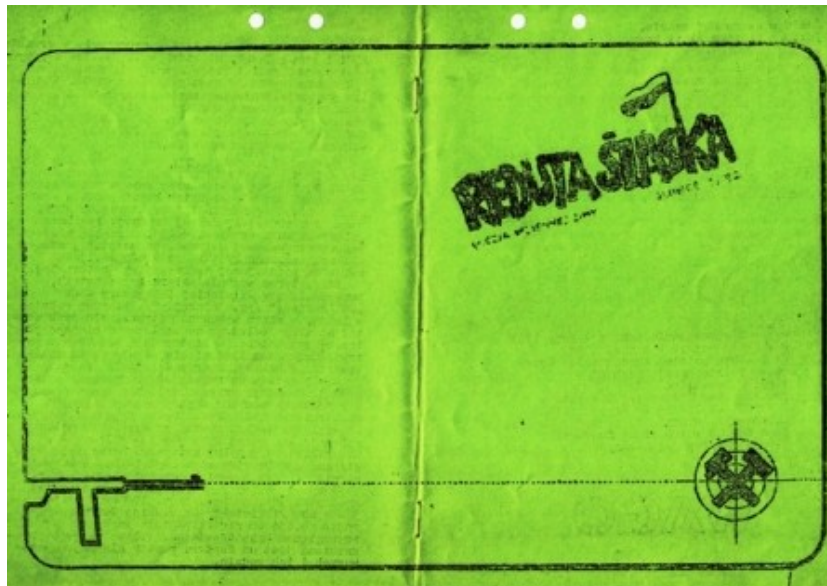
Rozgrywa się na jakiejś nierealnej scenie;

Nie drgnąłem nawet, gdy byli już blisko.

Zdziwiło mnie tylko, że każdy miał wąsy,

A jeden miał chyba podeszwy białe...

Więcej już nic nie widziałem.



(fragment „[Reduty Śląska](#)”)

16 grudnia 1981 – na wieść o strzelaniu do górników na „Wujku” – cały Śląsk oniemiał. Przez chwilę trudno było pozbierać myśli. Nawet nie dlatego, że komuniści strzelają do ludzi. Ale że... do górników! Rozstrzelano długo budowany mit, że górnik jest kimś świętym, czymś – dla ówczesnej władzy – najcenniejszym.

Tego nie można było zostawić bez odzewu. Ale co tu robić? Naprawdę byliśmy bezbronni i bezradni. Jedyne, co w takiej sytuacji przychodzi do głowy, to: sporządzić możliwie solidny reportaż, zebrać świadectwa i dowody, spisać „czyny i rozmowy”. Byłem dziennikarzem „Solidarności”, pojechałem więc natychmiast na miejsce zdarzeń.

Niestety – już na kilometr przed kopalnią legitymowano przechodniów. Nie dało się dojść za blisko. Zaczynam rozmawiać z ludźmi, ale każdy prezentuje inną wersję. Kolejnego dnia to samo. Może tylko mniej płaczu, a więcej rzeczowości. Na reportaż to się nie nadawało. Zresztą i tak już nie było gdzie publikować. Zrezygnowałem więc z reportażu, zwłaszcza że „Wolna Europa” podawała sporo informacji w sposób, który pozwalał przypuszczać, że ktoś już porządnie udokumentował przebieg wypadków.

Jednak w głowie aż mi huczało od zasłyszanych opowieści. Przypomniałem sobie wtedy podtytuł „Reduty Ordonu”: „Opowiadanie adiutanta”. W drodze do domu zaczęło się to układać w sensowną całość. Reportażu nie będzie, ale –

poprzez nawiązanie do znanego wszystkim literackiego tropu – możliwe jest zebranie tych opowieści w pełniejszy opis nie tyle faktograficzny, co emocjonalny.

Musi to być poemat! Wiersz niezbyt regularny i podtytuł, z góry usprawiedliwiający niedokładność opisu zdarzeń, której już wtedy byłem świadom, bo kolejne informacje o tym samym wydarzeniu różniły się w każdym niemal szczególe. Będą to więc „Opowiadania górników”, a tytuł całego poematu narzucił się sam: „Reduta Śląska” (ze Śląskiem pisany wielką literą, bo to jest nazwa własna). Rzecz zaczęła się tym razem od tytułu, a raczej – od podtytułu.

Nie byłem wyjątkiem w przywoływaniu odniesień do powszechnie znanych lektur szkolnych. Wiele wierszy, pisanych w pierwszych dniach stanu wojennego, nawiązywało tytułem, rytmem czy jakąś frazą do wielkiej poezji patriotycznej. Bardziej oryginalne utwory powstawały nieco później, gdy ostygło pierwsze wzburzenie.

Ale moja „Reduta” pochodzi z pierwszego okresu. Ostatnią kropkę postawiłem 20 grudnia 1981 i później już nic nie zmieniłem, choć powoli nadchodziły sprawdzone informacje, nie w każdym punkcie zgodne z tym, co znalazło się w moim poemacie. Nie było szans na publikację, więc nie pracowałem nad tym utworem, a gdy taka możliwość się nagle pojawiła – nie chciałem już niczego zmieniać. Mogłem tylko pominąć te fragmenty, które wydawały mi się słabsze, niewiarygodne lub przesadzone.

Ostatecznie – do wydanego w roku 1982 – tomiku poezji<sup>2</sup> wojennej zimy, zawierającego 47 wierszy różnych autorów, 13-częściowa „[Reduta Śląska](#)” trafiła w formie nieco skróconej, ale wiernej oryginałowi. Tu zacytuję końcowe strofy, o których więcej w mojej najnowszej powieści<sup>4</sup> pt. „[Selma](#)”.

13. Wodzu partii po trzykroć złganego imienia,  
Premierze rządu, rządzącego głodem,  
Führerze Wojennej Rady Zniewolenia,  
Ministrze obrony zdrajców przed narodem,  
Herszcie politruków, sowiecki agencie,  
Jutrzejszy marszałku, przyszły prezydencie,

Generalissimusie, królu i cesarzu!  
Ty, któryś się ważył na cudzym ołtarzu  
Spalić wszystko, co w Polsce szlachetne i prawe,  
Będiesz brnąć nieprzerwanie w hańbę i niesławę,  
Aż dnia któregoś, syt chwały, syt glorii,  
Wykonasz na sobie... wyroki historii!

\*\*\*

-----

1. Informacje o autorze – w internetowym wydaniu [Encyklopedii Solidarności](#).
2. Wszystkie wiersze, zamieszczone w roku 1982 w tomiku pt. „Reduta Śląska”, opublikowanym przez Wydawnictwo Akademickiej Grupy Oporu Politechniki Śląskiej są dostępne na stronie internetowej: [www.ajarczewski.republika.pl/reduta/reduta.htm](http://www.ajarczewski.republika.pl/reduta/reduta.htm)
3. Niniejszy tekst został przygotowany do trzeciego wydania książki A. Jarczewskiego pt. „Szychtownica czyli szlachetnego trudu górniczego niewiarygodnie szczerze opisanie”. Obszerne fragmenty są dostępne tu: [www.ajarcz.republika.pl/Szychtownica/Spis.pdf](http://www.ajarcz.republika.pl/Szychtownica/Spis.pdf)
4. Jarczewski A., „Selma i magiczne korale” – śląska powieść muzyczna w scenerii stanu wojennego dostępna jest tu: [www.poczytaj.pl/242553](http://www.poczytaj.pl/242553)
5. Twórcą projektu okładki pierwszego wydania „Reduty Śląskiej” jest Krystian Stangel.

